



Kościół jako Wspólnota - spotkania ks. Przemysława - Tydzień czwarty

Wstęp

[Kościół jako Wspólnota - spotkania ks. Przemysława - Tydzień drugi](#)

[Kościół jako Wspólnota - spotkania ks. Przemysława - Tydzień trzeci](#)

Podstawowe zasady życia we wspólnocie

Nemo tollit vitam a me, sed ego pono eam a meipso (J 10,18)

Bóg także jest dla człowieka wzorem budowania wspólnoty. Odpowiedzią na pytanie: jak budować wspólnotę? jest Duch Święty. To On jest zasadą jedności Trójcy i to On rozlewa w naszych sercach miłość, która sprawia że możemy żyć we wspólnocie.

Dziś trzeba nam bliżej przyjrzeć się owemu "jak?" budowania wspólnoty pomiędzy ludźmi. Postaramy się znaleźć odpowiedź na pytanie o zasady życia we wspólnocie. Zasad tych będziemy szukali przede wszystkim w Bogu, w wewnętrznym życiu Trójcy.

2. Jezus Chrystus odsłonił przed nami owo "jak?" wspólnoty, ukazując swoją relację z Ojcem. Mówił: *"Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie"* (J 14,11) *"Ja żyję przez Ojca"* (J 6, 57) *"Podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca"* (J 10,15) i wreszcie *"Wszystko, co ma Ojciec, jest moje"* (J 16,15). W jakiś tajemniczy sposób jedność Trójcy polega na tym, że Ojciec oddaje wszystko Synowi, a Syn Ojcu. To jest "przykazanie Ojca", o którym mówił Jezus: oddać wszystko. Na tym polega całe Prawo Boże. Taka postawa, czy wręcz sposób istnienia jest sercem Tory. "Oddać wszystko drugiemu" jest pierwszą zasadą tworzącą wspólnotę. Często nazywamy tę zasadę po prostu miłością.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej zasadzie.

3. Gdy Syn Boży mówi o swojej relacji z Ojcem widzimy wyraźnie, że do jej istoty należy wzajemność: *"Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie"* (J 14,10). Na podstawie tej wzajemności Jezus prosi Ojca o chwałę: *"Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył"* (J 17,1). Miłość zatem nie polega tylko na oddawaniu wszystkiego drugiemu. Miłość polega na wzajemnym oddaniu się sobie. Dlatego Jan zapisał w swoim liście słowa: Bóg jest miłością. Miłość bowiem polega na tym, że żadna z osób nie żyje dla siebie, ale wzajemnie obdarowują się sobą. Skoro zatem bez wzajemności nie istnieje miłość, to o miłości możemy mówić jedynie w Bogu. Tylko tu bowiem trzy Osoby żyją oddając się sobie całkowicie i wzajemnie.

4. Mamy więc dwie jasne zasady wspólnego życia: oddać wszystko drugiemu i odwzajemniać dar. Niestety zachowanie obu tych zasad jest dla ludzi niemożliwe. Skoro bowiem nie ma człowieka, który oddaje nam wszystko, żeby wypełnić zasadę wzajemności musimy zrezygnować z obowiązku oddania wszystkiego. Dlatego najczęściej ludzie "dawkuja" miłość: dajemy tyle, ile otrzymujemy.



5. Problemem wielu chrześcijan jest natomiast złudzenie, że już teraz zaraz mają oddać wszystko z miłości. Wyczytali w Ewangelii nakaz: "kochaj!" i poświęcają swój czas, siły, zdrowie innym. Nie przejmując się z kim mają do czynienia, służą, pomagają, spalają się z miłości. Nie otrzymując jednak w zamian tyle, ile dają, tracą pomału wewnętrzną radość i pokój. Wreszcie miłość zaczyna ich męczyć i stają się gorzkimi. Wtedy okazuje się, że ich serce zamiast miłością napelnione jest pretensjami do ludzi, którzy są niewdzięczni i ślepi na dobro im wyświadczone. Niech Bóg zachowa nas od takiego błędu!

6. Bóg doprowadza nas do swojej miłości, do miłości, która oddaje wszystko, poprzez zasadę wzajemności. On sam w Starym Prawie ubrał tę zasadę w przykazanie: *"oko za oko, ząb za ząb, miara za miarę"*. W Nowym Testamencie zasada ta nadal obowiązuje. Jezus wyraźnie mówi, że nie znosi Prawa, ale je wypełnia (Mt 5,17). W przedziwny sposób zachowanie zasady wzajemności: "oko za oko" nakłada na chrześcijan obowiązek miłowania bez miary. Dzieje się tak dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Rzeczywiście bowiem do czasu przyjścia Jezusa nie było na ziemi człowieka, który żył miłością. Nikt bowiem nie oddawał wszystkiego. Zasada "miarą za miarę" trzymała nas więc z dala od prawdziwej miłości. Potrafiliśmy oddać tylko tyle, ile otrzymaliśmy. A skoro nikt nie dał nam wszystkiego, nie mogliśmy wszystkiego oddać. Tymczasem Jezus przez całe swoje życie a w sposób szczególny w swojej śmierci wypełnił Boże przykazanie miłości. On jest pierwszym człowiekiem, który oddał wszystko. Oddając zaś nam wszystko, nałożył na nas obowiązek odpłacenia Mu wszystkim - zgodnie z zasadą "oko za oko, ząb za ząb, miara za miarę". Dlatego zostawia swoim uczniom nowe przykazanie: *"Miłujcie się nawzajem, jak ja was umiłowałem"* (J 15,12).

Dlatego człowiek, który spotkał Jezusa, może wypełnić nakaz oddania wszystkiego bez pogwałcenia prawa wzajemności. Więcej nawet: na mocy prawa wzajemności człowiek, który spotkał Jezusa, zobowiązany jest do oddania wszystkiego, do życia taką miłością, jaką został umiłowany. Nasza miłość do ludzi jest zwykłym odwzajemnieniem Jego miłości. Dlatego jest czymś wręcz oczywistym, jak oczywisty jest wniosek przypowieści o niełitościwym dłużniku: *"czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?"* (Mt 18,32). Obraz Sądu Ostatecznego przedstawiony w Ewangelii Mateusza (Mt

25,31nn) przekonuje nas, że każdy dobry czyn uczyniony drugiemu człowiekowi jest tak naprawdę wyświadczony Jemu, Jezusowi: *"Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili"* (Mt 25,40). Oddanie zatem wszystkiego ludziom, jest oddaniem wszystkiego Jezusowi, a to z kolei wynika z prawa wzajemności.

7. Trzeba zatem raz jeszcze zauważyć, że chrześcijańskim życiem rządzą dwa prawa. Pierwszym i podstawowym jest prawo wzajemności. Na początku nie pozwala nam ono wejść w pełni miłości, ale chroni nas przed jej odrzuceniem, co dokonałoby się, jeśli oddawalibyśmy krzywdy doświadczane od innych ponad miarę (z nawiązką) lub jeśli wypalilibyśmy się nie otrzymując za nasz dar dobra od ludzi. Spotkanie z Jezusem Chrystusem sprawia jednak, że prawo wzajemności przemienia się w życiu chrześcijanina w nowe prawo - w prawo miłości, która każe oddać wszystko. Im bardziej pogłębia się nasz kontakt z Jezusem, tym bardziej wzrasta miara naszej miłości do ludzi, oczywiście jeśli nie porzucimy w naszym życiu zasady wzajemności.

8. Jeśli zatem ktoś chce wzrastać w miłości, trzeba żeby coraz głębiej poznawał miłość Chrystusa do niego. To jest nasz pierwszy wysiłek: przyjmować miłość Chrystusa, uczyć się jej, doświadczać obdarowania ze strony Boga.

Następnie zaś unikać trzeba jak ognia czynów, które są złudzeniem miłości. W stosunku do ludzi kierujemy się zasadą wzajemności: nie jest to niechrześcijańskie. Wręcz przeciwnie:



niechrześcijańskie jest porzucenie tej zasady. Zasadę tę bowiem odnosimy przede wszystkim do naszej relacji z Jezusem i to dzięki niej dojdziemy do momentu, gdy oddamy wszystko z miłości.

Nasza miłość do ludzi może być tylko odpowiedzią na ich miłość albo naszą odpowiedzią na miłość Jezusa do nas. W tym drugim przypadku trzeba się bardzo pilnować, żeby nie ulec złudzeniu. Należy badać własne serce, czy nasza miłość do ludzi jest na pewno odpowiedzią na miłość Jezusa. Kryterium jest proste. Jeśli ofiara jest składana z miłości Jezusa, nie mamy poczucia braku. Ofiara wymuszona, zbyt wczesna, wypływająca nie z naszego doświadczenia miłości Chrystusa, ale z nakazu (nawet jeśli jest to nakaz Boży) przynosi naszemu sercu smutek i jest przykra. Czasem wręcz mamy wrażenie, że dzieje nam się krzywda, że jesteśmy okradani z nas samych. Gdy Jezus składał ofiarę z własnego życia, mówił: *"Nikt mi nie zabiera mojego życia, ja je sam oddaję"*. To są bardzo ważne słowa. Przypominają nam, że oddanie wszystkiego ma sens tylko wtedy, gdy jest dobrowolne.

9. Podsumowując: w relacjach z ludźmi we wspólnocie Kościoła kierujemy się zasadą wzajemności. Ta sama zasada w naszej relacji z Jezusem sprawia, że ze względu na Niego

czujemy się wezwani, żeby oddać Mu wszystko. Dlatego w wolności i tak jak chcemy oddajemy nasze życie innym ludziom. Nie pozwalamy jednak, żeby ktoś nam cokolwiek zabierał.

Zadania dla chętnych:

A. Czas do następnej katechezy poświęcimy na rozmyślanie o miłości Jezusa do nas i o naszej miłości do Niego. Pomocą będzie lektura duchowa, lectio divina.

B. Zbadamy własne serce i życie, żeby sprawdzić, gdzie nasz dar z siebie jest wymuszony, "ponad miarę". Jeśli znajdziemy taką sytuację zastanowimy się czy zaprzestaniemy działania, które tak naprawdę nie jest miłością, czy wzbudzimy w sercu czystą intencję, żeby kochać Jezusa w ludziach.

C. Trzecim zadaniem jest wreszcie modlitwa o doświadczenie miłości Boga i odwzajemnianie jej w miłości do ludzi.

x. Przemysław Szewczyk

Kolejne rozważania ks. Przemysława rozwijające temat **Kościoła jako Wspólnoty** już za tydzień.

[Kościół jako Wspólnota - spotkania ks. Przemysława - Tydzień piąty.](#)

Źródło: [ks. Przemysław Szewczyk](#)